Nr. 181 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Lwów, niedziela 10 sierpnia 1930 Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Zbrojna interwencja w Chinach ze strony wielkich mocarstw.

Zwarty front faszystów austrjackich na czele z kancl. Schoberem.

WIEDEŃ, 8. 8. (Pat). Wczorajsza konferencja przywódców Heimwehry z kanclerzem Schoberem doprowadziła do daleko idącego porozumienia także i w sprawie majora Pabsta. Pozatem omawiano na konferencji sprawę przyszłych wyborów, co do których zdecydowano się na utworzenie zwartego frontu antymarksistowskiego, w których według komunikatu, wydanego dziś przez Heimwehrę, Heimwehra ma odegrać rolę decydującą.

—o—

Kronika polityczna.

MIN. PIŁSUDSKI OBEJMUJE URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. — W dniu 8 bm. marszałek Piłsudski, minister spraw wojskowych powrócił z urlopu do Warszawy i dnia 9 bm. obejmuje urzędowanie.

POSEŁ SOWIECKI U MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA. — 7-go bm. min. spr. zagr. Zaleski przyjął posła sowieckiego w Warszawie p. Antonowa — Owsiejenkę.

ZASTĘPCA MIN. ZALESKIEGO.

WARSZAWA. — Wobec wyjazdu p. min. Zaleskiego z Prez. Rzpltej do Estonji i nieobecności podsekr. stanu dr. Wysockiego kierownictwo min. spr. zagr. obejmie dyr. depart. Łukaszewicz.

KONFISKATA „NAPRZODU".

WARSZAWA. — „Naprzód" z dnia 8-go sierpnia rb. został skonfiskowany za artykuł pod tyt. „Jeszcze jeden interpretator konst."

ŚLICZNIE SIĘ ZAPOWIADA!

WARSZAWA. — Komitet IX. Zjazdu legjonistów zawiadomił wczoraj Zarząd pogotowia ratunkowego, prosząc o przysłanie na niedzielę karetki pogotowia ratunkowego do Radomia.

Wyjazd karetki z zapasem środków opatrunkowych nastąpi o godz. 5-tej rano. Trzy godziny później karetka będzie w Radomiu.

—o—

GRECKO-POLSKIE STOSUNKI HANDL.

ATENY, 8 sierpnia (Pat). Modus vivendi handlowy grecko-polski przedłużony został do chwili ratyfikacji grecko-polskiego traktatu handlowego.

W przededniu zmian politycznych w Turcji.

STAMBUŁ, 8. 8. (Pat). Donoszą ze źródeł miarodajnych, że Persja odpowie odmownie na notę turecką. Przypuszczają, że szef sztabu generalnego Fewzi-Pasza uda się do wschodnich wilajetów w celu dokonania inspekcji oddziałów wojskowych, w przewidywaniu nowych operacji.

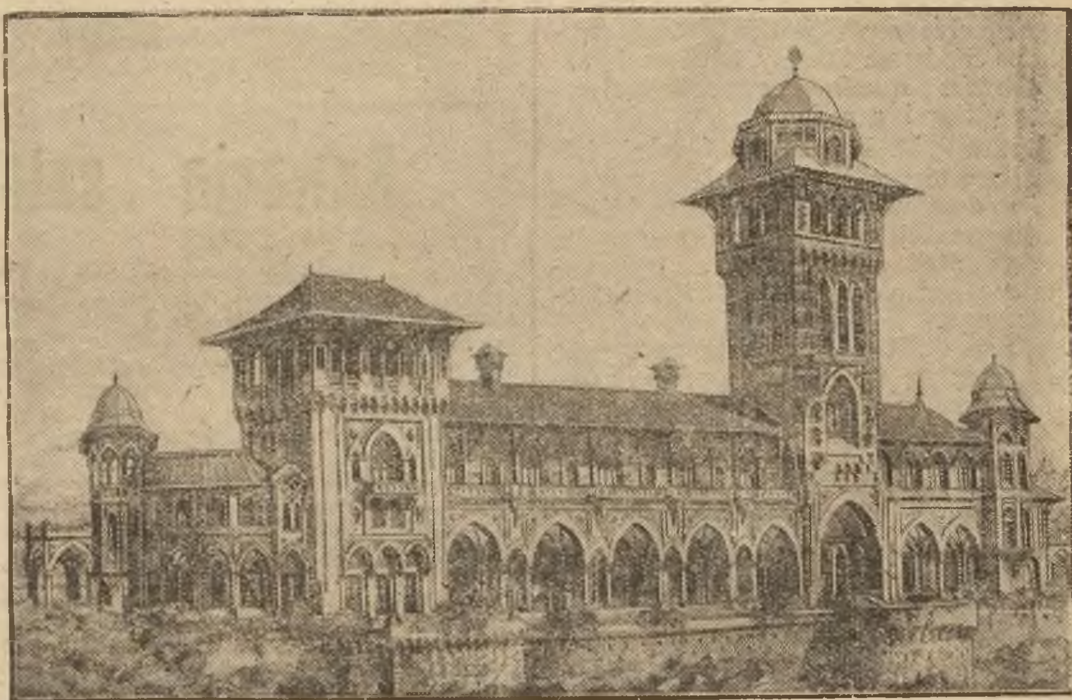
Dzienniki przewidują możliwość ważnych wydarzeń w życiu politycznem Turcji. Bawiący w Stambule na urlopie poseł turecki w Paryżu Fethi-Bey zamierza podobno ustąpić z zajmowanego stanowiska, pragnąc zająć się czynnie polityką i stworzyć nową partję o całkowicie odrębnym programie polityki wewnętrznej. Dzienniki wspominają też o ewentualności dymisji prezesa rady ministrów Ismeta-Paszy.

—o—

KATASTROFA GÓRNICZA.

BERLIN, 8. sierpnia (Pat.). Według doniesień z Recklinghausen w kopalni w Erkonschwick podczas robót pyrotechnicznych zawalił się pułap w jednym ze szybów, przyczem wielu górników zostało zasypanych. Według dotychczasowych danych 2 sztygarów znalazło śmierć pod gruzami a jeden majster został ciężko ranny.

Tak będzie wyglądał pałac Kemala-Paszy,



dyktatora Turcji, który obecnie buduje się w Yeniszeher (w Nowej Angorze). Dyktatorom — jak z tego widać — do czasu nieźle się powodzi.

U. O. W.

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami wzmożonej akcji **terrostycznej** Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, na której konto należy zapisać również ostatnie wypadki aktów terrorystycznych i sabotażu. Dotychczasowe procesy w znacznym stopniu wyświetliły rolę, cel i charakter UOW. W czasie tych przewodów sądowych stwierdzono niezbicie, iż celem działalności U. O. W. jest **terror i sabotaż,** mające na celu „budzenie ducha narodowego wśród Ukraińców oraz zwracanie uwagi świata na sprawę ukraińską“ — jak się wyrażają członkowie U. O. W. — „pod zaborem polskim“.

W procesach tych członkowie U. O. W. lub obrona często powołują się na działalność P. P. S. pod zaborem rosyjskim, nie zdając sobie sprawy z istotnej różnicy pomiędzy temi akcjami. A więc przedewszystkiem zgoła odmienne są warunki **polityczne.** Jest głęboka różnica pomiędzy Polską a Rosją carską, pomiędzy państwowością polską a rosyjską, pomiędzy nastawieniem wzajemnem obu tych narodów.

Carat rozpętał na terenie ziem polskich najbardziej dziki i nieludzki system rządzenia, Kongresówkę traktował jak kolonję, nie wykazując minimum dobrej woli w kierunku istnienia „kwestji polskiej“.

Równocześnie trzeba sobie zdać sprawę z roli i charakteru Rosji ze stanowiska międzynarodowego. Carat był olbrzymią **twierdzą reakcji** i zacofania, przedstawiając duże niebezpieczeństwo dla europejskiego postępu i kultury. Rosja carska siłą swego położenia geograficznego i olbrzymim rezerwoarem ciemnoty stanowiła podporę tronów i reakcji w Europie, była czynnikiem wszelkiego zacofańswa, imperjalizmu i absolutyzmu, co skrzętnie i skrupulatnie wykorzystywała międzynarodowa reakcja w walce z nowemi prądami postępu i myśli ludzkiej. Rosja wyrosła na żandarma Europy, tamując i krępując proces naturalnego rozwoju społecznego państw i narodów.

Walka P. P. S. z caratem była nie tylko walką o niepodległość, ale była równocześnie dyktowana nakazem **rozbijania twierdzy reakcji** w imię interesów ogólnoludzkich. Stąd działalność P. P. S. cieszyła się uznaniem całego świata demokratycznego.

Walka P. P. S. z Rosją równocześnie sama przez się wzmacniała pozycję narodów ujarzmionych przez carat. Ale wtedy kilkodziesięciomiljonowy naród ukraiński bodaj w zupełności **zrezygnował** z podjęcia **bezpośredniej walki** z caratem na ziemiach Ukrainy. Był to tragiczny błąd, który w wiele lat później, kiedy inne narody zdobywały niepodległość, zemścił się okrutnie. Dziś Ukraina radziecka jest **fikcją** i tak, jak dawniej Polska, jest dzisiaj **kolonją Moskwy.** Wystarczy tylko przytoczyć rusyfikację Ukrainy, by się przekonać, iż istnienie ukraińskiej republiki radzieckiej jest iluzoryczne.

W dzisiejszej Polsce bezsprzecznie, nie jest idealnie, nie jest nawet dobrze, a tem mniej Ukraińcom. — Pomiędzy narodem polskim i ukraińskim napiętrzyło się tyle trudności, tyle antagonizmów, iż trzeba wielu lat obustronnej żmudnej i ofiarnej pracy, by usunąć wzajemne niechęci lub nienawiści. Społeczeństwo polskie, — a szczególnie klasa pracująca żywi **jaknajlepsze chęci** utworzenia podstawy zgodnego współżycia obu narodów. — Ten fakt w znacznym stopniu ułatwia sytuację.

W społeczeństwie ukraińskiem dojrzewa **świadomość konieczności zmiany dotychczasowych stosunków z Polską.** Dyktuje to rozum, dyktują to interesy narodowe, gospodarcze, kulturalne i społeczne. Nie mówimy już o ukraińskiej klasie pracującej, która dokonała pod tym względem wyraźnego kroku naprzód. Ale nawet w nacjonalistycznem stronnictwie ukraińskiem Undo nastąpiła **zmiana nastawienia** dotychczasowego kursu wobec Polski. — Przed kilku laty było to wprost nie do pomyślenia. Jeszcze niedawno w obozie tym zastanawiano się, czy ze względu na „interes narodowy“ wziąć wogóle udział w wyborach do sejmu. Dziś sprawa poszła tak daleko, iż te niedawno jeszcze najbardziej ekstremistyczne żywioły **paktują o subwencje i kredyty** dla swoich różnych instytucyj. Doszło nawet do tego, iż Undo oficjalnie **wypiera się wszelkiej łączności** z żywiołami z pod znaku UOW. a co więcej do akcji tej organizacji odnosi się negatywnie.

Systematyczne wycofywanie się nacjonalistycznych elementów ukraińskich z pola walki, dążenie do pacyfikacji, chęć zawarcia kompromisu izoluje czynniki skupione w UOW od społeczeństwa ukraińskiego, utrudnia im znacznie pozycję. Dziś w społeczeństwie ukraińskiem jest coraz większy zastęp ludzi, zdających sobie sprawę ze szkodliwości działania UOW. — Wzmożona w ostatnich dniach działalność tej organizacji nasuwa przypuszczenie, iż jest ona wynikiem chęci zaprzeczenia procesowi przemiany, dokonywującej się wśród Ukraińców, ma na celu wykazać bardziej żywy, aniżeli zawsze stan napięcia polsko-ukraińskiego, chce **zasuggerować** społeczeństwu ukraińskiemu masowość aktów terrorystycznych jako przejaw wzrostu niezadowolenia i nienawiści.

Partja nasza, która przeszła twardą szkołę walki z caratem ma **odwagę** innego ustosunkowywania się do żywiołów ukraińskich, walczących o niepodległość, aniżeli inne stronnictwa polskie. Nie bylibyśmy sobą i tem, czem jesteśmy, gdybyśmy nie chcieli wiedzieć i rozumieć tego, czego chcą inni. Ale są pewne granice, których **przekroczyć nie wolno.** Jest dobrem prawem i obowiązkiem każdego narodu walczyć o swoją niepodległość, ale nie wolno mu kierować się takiemi metodami, które mobilizują przeciwko niemu wszystkich, nie wolno mu zastosować **dowolności** metod, które w pierwszym rzędzie mszczą się na nim samym.

UOW. walczy o niepodległość Ukrainy. Ale w jakich warunkach? Czy jej członkowie zdają sobie sprawę **z fikcji** państwa, złożonego z Małopolski wschodniej, Wołynia i t. p. wobec otoczenia Polski, Rosji, Rumunji i Czechosłowacji, które nie zachowałyby się biernie w stosunku do tego nowego tworu. A dalej w jakim i czyim interesie prowadzi UOW. walkę z Polską, skoro osłabienie jej byłoby równoczesnem wzmocnieniem Niemiec z jednej, a Rosji z drugiej strony?

Podobnych pytań nasuwa się znacznie więcej.

Walka z Polską przy całem rozumieniu z jej strony konieczności powstania Ukrainy jest oddalaniem procesu utworzenia państwa ukraińskiego, odbywa się **ze szkodą dla samej sprawy ukraińskiej,** przynosi korzyść obcym mocarstwom. Z faktów tych UOW. nie zdaje sobie sprawy. A szkoda! **Mniej nienawiści, a więcej rozumu politycznego** wyszłoby na zdrowie przedewszystkiem sprawie ukraińskiej.

—o—

Sanacja „szlakiem kadrówki“.

Czytamy w „Naprzodzie“

„Rocznica wymarszu strzeleckiej kompanji kadrowej z Oleandrów była w latach ubiegłych obchodem ogólno- narodowym. Doroczny marsz „szlakiem Kadrówki“ budził oddźwięk w sercach najszerszych warstw społeczeństwa. Nawet zagorzali endecy odczuwali sympatję dla wspomnienia bohaterskiej młodzieży, która z wybuchem wojny światowej porwała się do walki o niepodległść Ojczyzny, mierząc siły na zamiary, nie zamiar według sił... Zacierał się zwolna dawny spór o „orjentacje“, Jałowy w niepodległej Polsce. Wytwarzała się tradycja ogólno- narodowa.

Gdy jednak partyjnictwo sanacyjne wzięło w monopol ten obchód symboliczny i nahalnie wycisnęło na nim piętno polityczne, charakter ogólno- narodowy marszu „szlakiem Kadrówki“ został przekreślony i odstręczono od niego społeczeństwo. Z obchodu narodowego zrobiła się impreza partyjna.

W ubiegły wtorek wieczorem żałośliwy widok przedstawiał się w Krakowie oczom przechodniów: Za muzyką garstka osób zdążała ulicami ku Oleandrom. Wśród tej garstki kilkanaście osób poprzebieranych w lśniące złociście mundury, cudaczne czapeczki i błyszczące szable. Towarzyszyło im kilkunastu gapiów, zwabionych muzyką. Co jakiś czas krzyczał jeden z owych przebranych: — „Niech żyje Ha mocarstwowa“! — „Niech żyje!“ odpowiadała garstka gapiów, a muzyka: „bum, bum, bum“.

Tak więc „marsz szlakiem kadrówki“ stał się obchodem niedonoszonego pokurcza sanacyjnego, nie mogącego się jakoś narodzić stowarzyszeńka „mocarstwowego“....

Obrzydzenie brało, gdy się patrzało na to, jak obchód narodowy zeszedł na błazeństwo...

Interwencja wielkich mocarstw wobec groźnych wypadków chińskich.

Ofenzywa wojsk komunistycznych nie ustaje.

MOSKWA, 8. 8. (Pat). Do prasy sowieckiej donoszą z Szanghaju, iż czynione są obecnie przez sztaby wielkich mocarstw usiłowania dotyczące interwencji w Chinach. Japonja nie licząc statków wojennych znajdujących się na rzekach chińskich wysłała do Szanghaju cztery wielkie okręty wojenne. Dowódca wojsk angielskich wysłał do Hankou kilka oddziałów karabinów maszynowych i strzelców w pełnym rynsztunku.

Jednocześnie donoszą, że w Waszyngtonie odbyła się narada pomiędzy prez. Hooverem i ambasadorem angielskim. — W toku narady miała być poruszana sprawa udziału Stanów Zjednoczonych w akcji interwencyjnej.

MOSKWA, 8. 8. (Pat). Prasa sowiecka donosi, że wbrew zapewnieniom oficjalnych czynników, iż Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w akcji interwencyjnej w Chinach, dowództwo amerykańskie na wschodzie bierze czynny udział w opracowywaniu wspólnego planu interwencyjnego. Dziennik zaznacza, że amerykańska flota wojenna niejednokrotnie już ostrzeliwała chińskie wojska czerwone.

SZANGHAJ, 8. 8. (Pat). Według doniesień z Kantonu wszczęto tam energiczną walkę przeciwko komunistom, którzy są aresztowani, sądzeni w drodze skróconej procedury, skazywani na śmierć i natychmiast traceni. Według informacyj ze źródeł japońskich, miejscowości Taych i Hupeh, — a zwłaszcza okolice kopalni rudy żelaznej w Taych są znowu zagrożone przez wojska czerwone.

———

Ożywiona działalność białogwardzist.

MOSKWA, 8. 8. (Pat). Prasa donosi, że operujące w Mandżurji oddziały białogwardzistów ożywiły ostatnio swą działalność. Białogwardziści niszczą tory kolei wschodnio-chińskiej, mordują wyższych urzędników sowieckich i sieją panikę w całej okolicy. Między innymi dziełem emigrantów rosyjskich ma być napad dokonany na sekretarza jednego z konsulatów sowieckich w Chinach oraz zabójstwo 12 obywateli sowieckich. Oddziały emigrantów uzbrojone są w karabiny maszynowe.

—o—

Polsko-litewskie tajne pertrakcje?

MOSKWA, 8. 8. (Pat). Sowieccy korespondenci z Warszawy powtarzają za krakowskim „Nowym Dziennikiem“ wersję o prowadzonych rzekomo przez przedstawicieli rządu polskiego i litewskiego tajnych pertraktacji. Pertraktacje te mają być prowadzone w okolicach Wilna, korespondenci jednakże dokładnie miejscowości nie podają.

—o—

Wykrycie siedziby Międzynarodówki anarchistów we Francji.

PARYŻ, 8. 8. (Pat). „Petit Journal“ donosi z Montbeilard, iż po długotrwałem śledztwie wykryto tam siedzibę międzynarodowego związku anarchistycznego. Związek ten był szeroko rozgałęziony i miał swe oddziały we wszystkich większych stolicach Europy. Na czele związku stał Włoch Ubaldo Mentamari, który uprawiał swą działalność anarchistyczną pod przybranem nazwiskiem.

—o—

Kosztem najbiedniejszych.

Nowy projekt budownictwa mieszkaniowego.

WARSZAWA, 8. 8. (Pat). Jak podają dzienniki, związek izb przemysłowo-handlowych polskich złożył w tych dniach czynnikom miarodajnym projekt budownictwa tanich mieszkań, któreby było skoncentrowane w powszechnym Zakładzie budownictwa mieszkaniowego. Ogólne cechy projektu oparte są na rezolucjach zjazdu miast polskich odbytego w czerwcu b. r. Izby proponują wprowadzenie nowego podatku domowo-czynszowego, któryby został osiągnięty przez podwyższenie ceny komornego. Podatek ten stanowiłby 80 proc. wpływów. — Z dniem 1 stycznia 1931 rozpoczętoby stopniowo podwyższanie komornego o 3 proc kwartalnie aż do osiągnięcia 172 proc. zasadniczych stawek komornego przewidzianych w ustawie o ochronie lokatorów.

Prócz podatku domowo-czynszowego źródłem kredytów zakładów budownictwa byłyby dotacje skarbu Państwa i oprocentowanie od udzielonych pożyczek. Zakład budownictwa posiadałby oddziały na całej prowincji i udzielałby pożyczek na budowę domów mieszkalnych.

W Radomiu „obcym wstęp wzbroniony“.

WARSZAWA, 8. sierpnia (tel. wł.). Redakcji „Robotnika“ odmówiono karty wstępu na zjazd legjonistów w Radomiu.

Zjazd wtedy odbędzie się w obecności samych „swoich“, w nastroju sielanki familijnej i wzajemnej adoracji. Dobrze, że sanacyjni legjoniści wyodrębniają się od reszty społeczeństwa i uciekają od świata. Świadczy to, że się wstydzą nawet obcego spojrzenia. Społeczeństwo prędzej o nich zapomni i łatwiej przejdzie nad nimi do porządku.

—o—

ZATRUCIE GRZYBAMI.

POZNAN, 8. 8. (Pat). W Gułtowie Małym, powiatu brzezińskiego uległy zatruciu grzybami 2 rodziny. Chorych przewieziono do szpitala we Wrześni, gdzie mimo pomocy lekarskiej 2 osoby zmarły — 47-letnia Weronika Winkowska i jej 17-letni syn. Reszta chorych walczy ze śmiercią.

DYGNITARZ MINISTERJALNY DEFRAUDANTEM.

MADRYT, 8. 8. (Pat). Domingo Villar b. gubernator cywilny Teneriffy, obecnie przydzielony do min. robót publ., — sprzeniewierzył 250.000 pesetów z kasy monopolu naftowego i zbiegł.

MARSZ. PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO RADOMIA.

WILNO, 8. 8. (Pat). Marsz. Piłsudski odwiedziwszy dziś w godzinach porannych rodzinę brata swego, zamieszkałą w Wilnie, po kilkugodzinnym pobycie w mieście, opuścił Wilno, celem udania się do Radomia na zjazd legjonistów.

O zwrot kosztów doręczania pism urzędowych przez gminy.

WARSZAWA, 8. sierpnia (tel. wł.). Min. Spr. Wewn. wystąpiło z inicjatywą wydania przez Radę Min. rozporządzenia o zwrocie gminom i magistratom kosztów doręczania pism urzędowych poszczególnym adresatom. Projekt rozporządzenia przewiduje, że koszty doręczania przez urzędy gminne i magistraty wezwań i innych pism urzędowych wyniesie za każdy egzemplarz równowartość podwójnej opłaty pocztowej za list zwykły najniższej wagi.

Powstańcy hinduscy atakują miasta.

PESZAWAR, 8. 8. (Pat). Wobec spodziewanego ataku na miasto ze strony plemienia Afridis zarządzone zostały liczne środki ostrożności. Samoloty patrolują okolice miasta. Wystawione zostały straże. Wieczorem bramy miasta zostaną zamknięte.

—o—

Wszystko jest możliwe.

Biniszkiewicz - kandydatem na dyrektora Kasy chorych.

Osławiony na całym Śląsku renegat Biniszkiewicz, obecnie jeden z filarów B. B. S. (mocno, co prawda, chwiejący się — jako że Biniszkiewicz namiętnie hołduje alkoholowi), wielokrotnie skompromitowany z powodu rozmaitych niezaszczytnych afer, wypływa obecnie — jak donosi katowicka „Polonja“ — jako kandydat sanacji na komisarza kasy chorych w Sosnowcu! Oto, co czytamy w tem piśmie:

„Biniszkiewicz skończył się w Sejmie R. P. — w Sejmie Śląskim nie mamy już „zaszczytu“ usłyszenia jego „mądrych“ rad — pozostał mu jedynie jeszcze „fuksem“ zdobyty mandat radziecki w Katowicach, który jednak — ku jego utrapieniu — nie przynosi mu żadnych dochodów, a mandat członka Rady Wojewódzkiej przefrunął mu koło nosa.

P. Biniszkiewicz mimo to jednak nie zwątpił jeszcze. „Bożek sanacyjny“ jeszcze jednak jest łaskaw dla niego...

Jak nas bowiem informują, sanacja chce zużyć Biniszkiewicza na... „eksport“ do Sosnowca. Od dwuch dni bowiem po Zagłębiu Dąbrowskiem krąży pogłoska o zmianie na stanowisku komisarza Kasy chorych. Jako następców obecnego komisarza Wąsowicza wymieniają — słuchajcie! słuchajcie! — p. Biniszkiewicza, wzgl. dr. Gosiewskiego. Na zmianę wpłynęła po dobno ta okoliczność, że p. W., członek B. B. nie jest podobno 100-procentowym sanatorem.

Biedni Sosnowiczanie! Czy istotnie nie mają już pośród siebie ani jednego „stuprocentowego“ i „uczciwego“ sanatora, że trzeba dopiero sprowadzać „towar wybrakowany“ ze Śląska?“

Nas to nie dziwi wcale. Jeżeli Zieliński mógł być dyrektorem Kasy chorych w Nadwórnej, a Ochman dyrektorem Okr. Urzędu ubezpieczeń — dlaczego Biniszkiewicz nie może zostać także dygnitarzem sanacyjnym?

—o—

Podróż prezyd. Mościckiego do Estonji.

WARSZAWA, 8. 8. (tel. wł.). Dziś rano prezydent Rzeczypospolitej udał się w podróż do Estonji, rewizytując naczelnika państwa Strandmanna, który bawił w Polsce przed paru miesiącami. Prezydent odjechał specjalnym pociągiem do Gdyni, skąd w nocy na pokładzie okrętu „Polonia“ eskortowanego przez okręty wojenne „Wicher“, „Mazur“, „Ślązak“, „Podhalanin“ i „Krakowiak“ uda się do Estonji.

W podróży tej oficjalnie towarzyszą prezydentowi: min. spraw zagr. Zaleski, szef kancelarji cyw. dr. Lisiewicz, dyrektor protokołu Romer, szef gab. wojsk. pułk. Głogowski, nacz. wydz. wsch. MSZ. Hołówko, radca Mościcki, mjr. Jurgielewicz i kpt. Gurzewski.

Z Warszawy do Gdyni towarzyszy prezydentowi premjer Sławek. Powrót prezydenta do Gdyni przewidziany jest na środę 13 bm.

—o—

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Wiedniu.

WARSZAWA, 8. sierpnia (tel. wł.). Od 25—28 bm. odbywać się będzie w Wiedniu Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy. Spółdzielcza Organizacja Międzynarodowa zorganizowana w Unję Spółdzielczych Związków ogólno-krajowych obejmuje 39 krajów. Do Unji należy przeszło 100 centralnych Związków spółdzielczych obejmujących 160 tysięcy spółdzielni i liczących przeszło 50 miljonów członków udziałowców.

Łącznie z kongresem spółdzielczym odbywać się będzie również w Wiedniu zjazd delegatek Międzynarodowej Ligi Kooperatystek. Jeden z 2 zasadniczych referatów na obradach Ligi wygłosi przedstawiciela Polski, p. dr. Marja Orszetti.

Pozatem w roku bieżącym Międzynarodowa Szkoła Spółdzielcza odbędzie swój 2 tygodniowy kurs w Wiedniu od 16—28 b. m.

W delegacji polskiej wezmą udział między innymi: prezes zarządu zjednoczonych spółdzielni robotniczo-włościańskich tow. pos. Zygmunt Zaremba, oraz członek Rady Nadzorczej Zw. Spółdzielni Spożywców „Społem“ tow. Michał Chrystowski.

Wileńska dyr. kolejowa buduje most na . . Dniestrze!

Obok Mikołajowa na Dniestrze, na gościńcu rządowym (nie kolejowym), buduje wielki most dyrekcja kolejowa w... Wilnie. Dlaczego dyrekcja kolejowa (!) prowadzi tę budowę i dlaczego robi to dyrekcja kolejowa aż z Wilna (!) tego pojąć w swym prostym rozumie absolutnie nie możemy. Ministrem robót publicznych nie jest przecież nikt z „fachowców“ wileńskich, ci bowiem działają w innych dziedzinach i dla innych spraw zdradzają zainteresowanie. Ministrem tego resortu jest przecież p. Matakiewicz ze Lwowa. A mimo to budowę tę prowadzi dyrekcja kolejowa z Wilna... Z Wilna też sprowadza się materjały na tę budowę, — robotników też sprowadzono z Wilna.

Oczywiście nie podnosimy tego, żeby sympatycznym wileńczykom zrobić jakąś krzywdę, ale zapewne oni sami są wielce zdziwieni, że ich przysłano aż na drugi kraniec państwa, jakgdyby tutaj nie było odpowiednich ludzi do roboty. Że rozumu w tem wszystkiem niema, to dla każdego jest jasne.

—o—

Zranienie dezertera w czasie ucieczki.

WILNO, 8. 8. (Pat). Dnia 7 bm. eskortowany był do więzienia wojskowego skazany na 2 lata dezerter Wołoszewicz Włodzimierz przez szeregowca 5 pp. Sierżanta Stanisława. W drodze dezerter zbiegł na poblizki zaułek i ukrył się w ogrodzie jednego z domostw.

W czasie poszukiwań Wołoszewicz wyskoczył z ukrycia i rzucił się na Sierżanta. Ten ostatni w obronie życia wystrzelił z karabinu, raniąc Wołoszewicza w prawy bok. Rannego przewieziono do szpitala wojskowego w stanie ciężkim.

Każdy robotnik nie popierający swego pisma pracuje bezwiednie lub świadomie przeciwko swemu wyzwoleniu.

Konserwatyści u władzy w Kanadzie

OTTAWA, 8. 8. (Pat). Premier Mackenzie King złożył wczoraj wizytę generalnemu gubernatorowi Kanady i wręczył mu oficjalnie dymisję rządu liberalnego, który jak wiadomo poniósł klęskę przy ostatnich wyborach parlamentarnych. Nowy premjer Bennet (konserwatysta) dziś jeszcze będzie przyjęty przez generalnego gubernatora i złoży przysięgę.

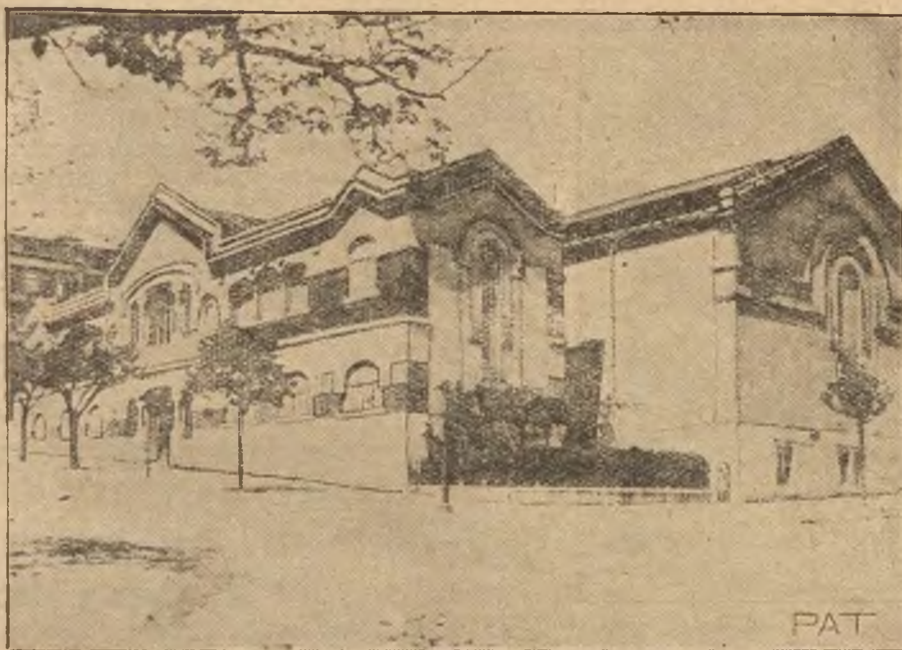
Klęska strasznych upałów w St. Zjedn.

Woda do picia — artykułem sprzedaży.

WASZYNGTON, 8. sierpnia (Pat.). Sekretarz dla spraw rolnictwa oświadczył, iż sytuacja w Stanach środkowo-zachodnich jest bardzo groźna. Według danych biura meteorologicznego przewidywania na najbliższe dni nie są wcale pocieszające. W niektórych okręgach z powodu suszy woda do picia jest sprzedawana, przyczem cena jej dochodzi do 3 centimów za galon.

Na żądanie prezydenta Hoovera do referentów rolnych w Stanach nawiedzionych przez klęskę wysłane zostały kwestjonarjusze w celu uzyskania informacyj co do rozmiarów poniesionych szkód oraz niezbędnych środków pomocy.

Pierwsza polska wystawa w Portugalji.



Staraniem polskiej izby handlowej w Portugalji odbędzie się w Lizbonie w czasie od 1—16 listopada br. wystawa eksponatów polskiej wytwórczości. Na zdjęciu widzimy pałac wystawowy, w którym znajdzie pomieszczenie projektowana wystawa polska w Portugalji.

Polsko-litewski „mur chiński“.

Głos Amerykanina.

P. H. Wilson Harris, który zwiedzał niedawno Wileńszczyznę, opisując w korespondencji do „The Christian Science Monitor“ swe wrażenia z objazdu polsko- litewskiej strefy pogranicznej, i z przejazdu przez litewską granicę, nazywa tę granicę „chińskim murem“ do głębi dotknięty w swej amerykańskiej praktyczności samym faktem istnienia podobnie

barbarzyńskiego zabytku z czasów wojny.

„Przytomny człowiek nie może zrozumieć, — pisze Harris — nonsensów i niewygód wynikających ze stosunków panujących na tem jedynem w swoim rodzaju pograniczu. Pozostawmy na stronie kto ma rację w polsko- litewskim sporze, jako kwestję otwartą. Nie mam najmniejszego zamiaru wypowiadać swych poglądów na treść tego sporu, ale nie mogę również wypowiedzieć ani jednego słowa w obronie tej polityki zamkniętej granicy. Polityka ta przynosi znacznie większą szkodę Litwie, gdyż Polska, jako kraj większy i bogatszy, łatwiej pokonać może nastręczane przez nią trudności. Litwa żywiąc dalej swą dawną urazę do Polski, liczyć może chyba na to, że pewnego dnia napad Niemiec czy Rosji na Polskę da jej sposobność do odebrania Polsce terytorjum, do którego rości pretensje, ale nie można powiedzieć by taka postawa świadczyła dobrze o intencjach sygnatarjusza paktu paryskiego.

Mogę naturalnie mylić się w swych sądach o Litwinach. Ale niezależnie od tych lub innych motywów fakty nie przestają być faktami. Faktem jest, że nie tylko człowiek nie może przekroczyć tej zamkniętej i zaryglowanej granicy, ale nawet list, czy depesza nie mogą być przez nią przesłane. Oto przykład ilustrujący te stosunki. Kilku ludzi ze służby, w domu, gdzie w tych dniach ofiarowano mi gościnę, mówiących po polsku, pochodzi z okolic należących obecnie do Litwy. Ludzie ci, pozbawieni są możności utrzymywania jakichkolwiek stosunków ze swemi rodzinami .Odgradza ich od krewnych chiński mur. którego nie mogą ominąć, nie mając środków pieniężnych na przejazd okrężną drogą przez Rygę, którą ja musiałem ale i mogłem wybrać. Jedna z tych służących jest kucharką w domu moich znajomych. Ma matkę mieszkającą na Litwie. Czy ta dziewczyna może pisywać listy do swej matki, — pytałem przyjaciela. Może — odpowiedział mój przyjaciel — daje mi list, ja ten list przesyłam do kogoś ze znajomych w Rydze lub Gdańsku, z prośbą o odesłanie tego listu na Litwę pod wskazanym adresem .

To już nie polityka.

To już zwykła szykana.

Był czas, gdy można było podziwiać poniekąd twardy upór tego małego, dwumiljonowego narodu, w jakim rzucał on wyzwanie wszystkim krajom Europy, reprezentowanym w Lidze Narodów. Ale czas ten minął już dawno. Dziś upór taki

nie może wzbudzać szacunku tylko oburza.

Tak, czy owak żyjemy przecież w wieku dwudziestym. Główną troską wszystkich rozumnych ludzi jest, obniżanie lub niszczenie wszelkich zapór tamujących wolną i dobroczynną w skutkach komunikaję handlową. Nawet związek republik sowieckich usiłuje rozwijać stosunki handlowe, nie zaś paraliżować je w ten sposób. Ale tu stoi ten chiński mur, i naturalnie stać będzie pokąd Litwa sama nie zdecyduje się na jego zniesienie.

Do tych słów bezstronnego cudzoziemca nic dodawać nie potrzeba.

Nie uznaje rady miejskiej

i prezydenta.

Kierownik miejskiego zakładu aprowizacyjnego nie uznaje uchwał Rady miejskiej ani nowego prezydjum miasta i nie słucha zarządzeń tych nowych władz miejskich. Dla p. Stobieckiego zarządzenia komisarza Nadolskiego są dotąd nietykalną świętością i widocznie czeka na jego powrót a tymczasem bojkotuje zarządzenia wydawane przez prezydjum.

Bojkot ten objawił się ostatnio odnośnie do urlopów pracowników tego zakładu. — P. Nadolski przed opuszczeniem swego komisarskiego stanowiska zdążył jeszcze zarządzić skrócenie urlopów pracownikom gminnym. Na interwencję Zw. i Klubu radnych PPS rada miejska jednomyślną uchwałą zniosła to zarządzenie, a prezydjum miasta poleciło zakładom miejskim przywrócenie dawnego wymiaru urlopów.

Wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady miejskie do tego zarządzenia się zastosowały z wyjątkiem miej. zakładu aprowizacyjnego. P. Stobiecki powiedział, że go to nic nie obchodzi, rzucił rozporządzenia prezydjum miasta do kosza i utrzymał komisarskie urlopy i sam pojechał na urlop 6-tygodniowy. Pracownikowi wystarczy 8 a najwyżej 14 dni odpoczynku, zdaniem p. Stobieckiego.

Ponieważ i w magistracie lwowskim, zdaniem naszym, bałagan nie musi być konserwowany i ktoś musi za rządy w mieście ponosić odpowiedzialność, zwracamy się do p. prezydenta Brzozowskiego, aby i w aprowizacji wymusił posłuch dla swoich zarządzeń. Aprowizacja miejska nie jest jeszcze folwarkiem p. Stobieckiego.

—o—

Kongres religijnych socjalistów.

Przy współudziale ponad 200 delegatów z całych Niemiec, przedstawicieli würtemberskich władz kościelnych, socjaldemokratycznego zarządu krajowego i wolnych związków zawodowych rozpoczął się w Stuttgarcie kongres religijnych socjalistów Niemiec. Referat o celach i zadaniach religijnych socjalistów w kościołach i wśród klasy robotniczej wygłosił prof. Wünsch. Dramatyczna scena rozegrała się, gdy jakiś Jezuita z Monachjum począł uzasadniać wrogie stanowisko kościoła katolickiego wobec socjalizmu.

—o—

Dziś w Radjo 9 sierpnia — **Godz. 20.15 Gitarzyści Wiedeńscy**

Nieładna rola Szwajcarji.

LUGANO. Włoski lotnik Bassanesi, który — jak wiadomo — lecąc aeroplanem, zrzucił nad Medjolanem setki ulotek antyfaszystowskich i w drodze powrotnej ponad Alpami spadł na terytorjum szwajcarskie, został po wyleczeniu się w szpitalu z ran odstawiony do więzienia w Lugano.

Wynika z tego, że władze szwajcarskie — prawdopodobnie w chęci przypodobania się Mussoliniemu — wytoczą mu proces. Co jednak Szwajcarję obchodzi, że Włoch uprawiał agitację antyfaszystowską we Włoszech?

—o—

Wszechpolskie regaty wioślarskie o mistrz. Polski.



Osada klubu wioślarskiego Poznań 1904, która odniosła zwycięstwo w biegu dwójek bez sternika, przebywając tor długości 1700 mtr. w czasie 6 min. 55 sek.

Kongres Międzynarodówki urzędniczej.

W tych dniach obradował w Genewie III. Kongres Socjalistycznej Międzynarodówki urzędniczej przy licznym udziale delegatów z wszystkich prawie krajów europejskich. Przybyła nań również reprezentacja Międzynarodówki Zw. Zawodowych.

Międzynarodówka urzędnicza istnieje od r. 1925, a zjazdy swe urządza co 3 lata.

Podczas obrad przemawiał m. i. delegat polski Raabe z Warszawy, który wskazując na nędzną sytuację socjalną urzędników w rozmaitych krajach, postawił wniosek, aby Międzynarodówka wydała manifest, protestujący przeciw niewystarczającym płacom urzędniczym. — Manifest powinien organizacjom krajowym wytyczyć jednolitą drogę, na której urzędnicy mogą uzyskać warunki możliwej egzystencji.

Wniosek przekazano Biuru Międzynarodówki.

Münter (z Berlina), sekretarz Międzynarodowej Federacji personalu, zatrudnionego w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych, mówił o konieczności złączenia się Międzynarodówki urzędniczej z Federacją.

Na wniosek Niemiec przyjęto, aby kontynuowana była akcja, mająca na celu ściślejsze zespolenie Międzynarodówki urzędniczej z Międzynarodówką zawodową i w związku z tem upoważniono Biuro do nawiązania rokowań w tym kierunku z Międzynarodówką zawodową.

Nakoniec kongres wyraził życzenie współpracowania przy państwowem regulowaniu stosunków służby i pracy; ta współpraca ma być ustawowo zorganizowana oraz opierać się na parytatywnym udziale instancji państwowych i organizacji zawodowych z wykluczeniem poszczególnych grup i osób, stojących poza ruchem zawodowym.

—o—

Popieranie prasy obcej (nie robotniczej) jest brakiem świadomości i wyrobienia klasowego.

Dlaczego nie oszczędzamy?

Podobno stoimy na jednem z czołowych miejsc w Europie, co do zdolności rozrodczych i przyrostu naturalnego, jesteśmy jednak na szarym końcu w dziedzinie kapitałów, tego najważniejszego, obok rąk do pracy i surowców, czynnika wytwórczości.

Porównajmy nasze oszczędności z oszczędnościami innych narodów. Gdy oszczędności na głowę mieszkańca wynoszą: w Stanach Zjednoczonych 205 dolarów, w Szwajcarji 78, w Anglji, 39, w Czechosłowacji 32, w Austrji 13.4, w Szwecji 9.4, — to w Polsce wynoszą tylko 0.3 dolara.

Według tego zestawienia, jesteśmy ubożsi, 683 razy, niż Amerykanie, 260 razy od Szwajcarów, 106 razy od obywateli Czechosłowacji, i 44 razy od Austrjaków.

Stwierdzenie tego faktu jest smutne — a wyjaśnienie jego jest proste: Nie oszczędzamy, bo nie mamy z czego oszczędzać. „Radosna twórczość dzisiejsza na to nie pozwala.

—o—

W stulecie rewolucji lipcowej.

(Dokończenie).

Marksizm, który wyszedł z tych ruchów, nie wynalazł — ale odkrył walkę klasową.

Uświadomił on robotnikom, że treścią rewolucyjną wrzenia, które przeżyli, nie było nic innego jak walka klasowa burżuazji z szlachtą, posiadaczką wielkiej własności. On wytłumaczył im wypadki we Francji w r. 1830 i w Anglji w r. 1832: Pod hasłami wolności i równości burżuazja wezwała was także do walki. Wy staczaliście jej bitwy. Wy pomogliście jej w sławnych bojach rozgromić władztwo dworu, szlachty, kościoła. Jakiż jest tego rezultat? Burżuazja usadowiła się na miejscu szlachty, a was zostawiła w starej niedoli, pozbawionych praw — jak dawniej! Po walce klasowej burżuazji ze szlachtą musi nastąpić walka klasowa proletarjatu z burżuazją!

Bogaty w zdarzenia wiek minął od rewolucji lipcowej. Parlamentarny system państwowy zwyciężył wówczas tylko w najbardziej postępowych krajach, w Anglji, Franci, Belgji; Później jednak rozprzestrzenił się na całą zachodnią i środkową Europę, a dzisiaj walczy o usadowienie się w świecie Wschodu od Egiptu do Indji. W r. 1830 i 1832 parlamentaryzm nawet w najbardziej postępowych krajach opierał się na ordynacji wyborczej, służącej tylko uprzywilejowanym, a wykluczającej klasę robotniczą od prawa głosowania — ale z czasem proletarjat w uporczywych walkach zdobył również prawo wyborcze dla wszystkich. Zapomocą ówczesnego parlamentu uprzywilejowanego sprawowała rządy tylko bogata górna warstwa burżuazji we Francji i wielcy przemysłowcy w Anglji; w obecnych parlamentach demokratycznych władza spoczywa w ręku burżuazyjno-chłopskich partji masowych, które reprezentują ogół burżuazji i duchowo zależne od niej warstwy pracujących klas ludowych. — Z drugiej strony klasa robotnicza jest dzisiaj bezporównania liczniejsza i bardziej uświadomiona niż wówczas.

Nie walczy ona już, jak w r. 1830 i 1832 o posadzenie u steru burżuazji; od dawna walczy wyłącznie o swe własne cele. Nie może dzisiaj, w dobie karabinów maszynowych, gazów trujących, tanków pobić armji państwowej w otwartej bitwie jak to było w czasie prymitywnych karabinów; ale za to zyskałoo nowe środki walki: broń strejku, zapomocą którego może przerwać tok życia publicznego, — broń kartki głosowania, która stanie się bronią zwycięską, skoro klasa robotnicza zdoła zgromadzić większość ludu pod swemi chorągwiami.

Ale choć nieskończenie wiele zmieniło się i w tem stuleciu— wielkie uświadomienie, które tworzący się socjalizm wyniósł z doświadczeń rewolucji lipcowej i z zapoczątkowanych przez nią ruchów — dotychczas nazywa swą treścią cały dokonywujący się rozwój

Wyścigi na łodziach z Anglji do Francji



urządzili akademicy kilku narodowości, startując z pod mostu Westminsterskiego w Londynie (na rycinie). W głębi gmach londyńskiego parlamentu.

1 robotnik = 32 robotnikom.

Międzynarodowy kongres związków zawodowych w Sztokholmie wysunął żądanie wprowadzenia 44 godz. tygodnia pracy. Czy świat może sobie pozwolić na takie żądanie? Czy przy 44-godzinnym tygodniu pracy nie będzie się za mało produkować w stosunku do potrzeb ludzi?

Na te pytania odpowiada gubernator stanu Connecticut na konferencji gubernatorów Stanów Zjednoczonych.

„Bezrobocie w znacznej części jest wynikiem masowej produkcji. Statystyka wykazuje, że dzisiaj jeden robotnik produkuje tyle, ile 32 robotników przed 75 laty. Innymi słowy: dzisiejszy robotnik w ciągu jednej godziny tyle produkuje, ile przed 75 laty jeden robotnik w ciągu 32 godzin. Nasza zdolność konsumcji i korzystania z dóbr materjalnych w takim stosunku nie nastąpiła.

Różnica stale zwiększa się. Natychmiastowa odpowiedź może brzmieć tylko:

skrócenie czasu pracy!

Gdyby na całym świecie pracowano tylko po 4 godziny dziennie, mogłyby być zaspokojone wszelkie potrzeby ludzkie. Nawet w tych warunkach mógłby istnieć kapitał. W stosunku, w jakim wzrasta masowa produkcja i mechanizacja przemysłu, musi następować redukcja czasu pracy.“

Treścią historji XIX wieku była walka klasowa burżuazji ze szlachtą, walka, która w łańcuchu rewolucji, krok za krokiem dążąc ku zwycięstwu, wszędzie zniszczyła absolutyzm książąt, — zniosła przywileje szlachty, uwłasnowolniła chłopów, uwolniła rękodzieło od przymusu cechowego, przemysł od kurateli państwowej, sumienia od narzuconych przez kler nakazów. Zadaniem naszego wieku jest walka klasowa proletarjatu z burżuazją, która zajęła miejsce szlachty, walka o złamanie nowej arystokracji, arystokracji pieniądza, o wyrwanie korzeni rządów klasowych, koncentrujących w ręku wielkiego kapitału gospodarczą potęgę. Walka klasowa proletarjatu ma o wiele wznioślejsze zadanie niż dawniejsza walka burżuazji: chce ona społeczeństwo klasowe zastąpić społecznością, w której nie będzie żadnych klas, w której według wielkich słów „Manifestu komunistycznego“ „wolny rozwój każdej jednostki będzie warunkiem wolnego rozwoju wszystkich“.

—o—

NOWY POSEŁ PORTUGALSKI W WARSZAWIE.

LIZBONA, 8. sierpnia (Pat.). Thomas Ribeiro Melo mianowany został ministrem pełnomocnym Portugalji w Warszawie.

Z dnia.

Kto pojedzie do Radomia?

Jak nas informują, w kołach sanacyjno-legjonowych konsternacja, gdyż zgłoszenia na zjazd legjonowy w Radomiu są bardzo skąpe.

Dotąd niema żadnych wiadomości, jakoby wybierały się z Małopolski Wschodniej jakiekolwiek delegacje, mimo rozesłania licznych i bardzo stanowczych rozkazów. Również we Lwowie po wyrzuceniu Schmala i jego kompanji w zreorganizowanym oddziale Związku legjonistów jest wiele wątpliwości. Dziś bowiem już każdy legjonista rozumie że związek legjonistów ma być użyty za narzędzie polityczne, że kierownictwo związku chce zeń zrobić polityczną organizację faszystowską, dla zduszenia i rozbicia żywiołów demokratycznych i utorowania drogi dyktaturze dla ambitnych generałów, czy pułkowników. Ponieważ faszyzm jest ogółowi legjonistów zupełnie obcy, nie chcą też odegrać roli bezmyślnego tłumu, prowadzonego frazesami do zagadkowych i wielce podejrzanych celów. Ogół legjonistów nie wysługiwał się nigdy osobom, ale służył wielkiej sprawie, dlatego na politykę Zarządu Gł. Związku Legjonistów i cele polityczne zjazdu radomskiego patrzą bardzo podejrzliwem okiem.

Podobno do Radomia wybierają się Schmal, Harna i Galiński, indywidua o ustalonej wśród legjonistów opinji. Zrozumiałe, że nikt z legjonistów nie chce się w tym towarzystwie znaleźć na Zjeździe i razem reprezentować Lwów.

—o—

Pod znakiem poszukiwania pieniędzy.

Wytrwałe zabiegi o uzyskanie pieniędzy z zagranicy, pozostają ciągle bez skutku. Jeżdżą ustawicznie różne delegacje, sam gen. Górecki nie szczędzi fatygi i słów górnolotnych o świetnem gospodarczem położeniu Polski, ale wszystko to nie pomaga. Słyszymy, że inne państwa nawet małe, na które nasz dyplomata czy dygnitarz patrzy z góry, zwożą jednak złoto do swego kraju, a Polska- mocarstwo, nie może dostać ani grosza.

Wszystkie rokowania i zabiegi rozbiły się. Nawet Francja — przyjaciółka, która dusi się w nadmiarze pieniędzy, przysyła nam tylko swych ministrów i generałów, których podejmujemy ze staropolską gościnnością. Polska słynie już w świecie z gościnności, znakomitej kuchni i wystawności bankietów, ale złamanego szeląga nie chcą nam pożyczyć.

Może właśnie wystawność tych bankietów stoi tym zabiegom o pożyczkę na przeszkodzie, bo wiadomo, że bankrut najczęściej zbytkiem maskuje swą nędzę.

Wobec tej absolutnej niemożliwości uzyskania w świecie pieniędzy, krążą pogłoski o zaciąganiu pożyczek t. zw. parszywych. Małych sum, na ciężkich czy nawet kompromitujących warunkach. Mówi się o stworzeniu dla kapitalistów zagranicznych monopolu herbacianego, istnieje projekt wydzierżawienia loterji, linji kolejowych, nawet istnieje podobno projekt stworzenia monopolu piwa. A wszystko to pod kątem widzenia wydobycia pieniędzy. Z wysprzedaży lub etatyzmu, obojętne. Byle pieniądze były.

Ale przy tej „programowej“ gospodarce i te rozpaczliwe pomysły zawiodą, bo pułkownicy są wprawdzie pewni siebie, ale nikt nie jest ich pewny.

X.

—o—

Czytając „Dziennik Ludowy“ wzmacniacie pozycję placówki niezależnej myśli robotniczej.

Wycieczka wioślarzy czeskich w Toruniu



Prasa robotnicza.

Nie popieranie prasy robotniczej jest brakiem wyrobienia klasowego

Pismo robotnicze tem różni się od innych pism, że nie jest prywatnem przedsięwzięciem, wydawców, ale jest pismem wszystkich jego czytelników.

Pismo robotnicze tem różni się od innych, że jest

jak wyspa niezależnej myśli robotniczej

wśród oceanu prasy służącej interesom klas posiadających.

Każdy więc robotnik, popierający prasę obcą, świadomie lub podświadomie opóźnia opanowanie świata przez powszechny ruch robotniczy.

Każdy członek organizacji, który nie jest stałym prenumeratorem swego pisma

pracuje przeciw swej klasie.

Każdy najmniej nawet uświadomiony robotnik rozumie dobrze rolę prasy robotniczej w walce ze starym porządkiem o nowy ustrój społeczny i ekonomiczny.

Rozwój prasy burżuazyjnej zależy od subwencji czy to różnych instytucji społecznych, czy rządu, którym zależy, by ta propagowała ich poglądy całkiem lub nawpół wyraźnie lub w innej formie.

Rozwój prasy robotniczej zależy tylko wyłącznie od robotników.

W ich rękach spoczywa ta przepotężna broń,

którą stara się posiąść kler i kapitał i na którą łożą zawrotne sumy.

Czytając więc prasę burżuazyjną, robotnik

sam wkłada sobie pęta na szyję,

sam zakuwa niezależną i wolną swoją myśl w okowy.

To też, kto nie popiera swego pisma materjalnie lub duchowo, ten pracuje na jego zagładę i nie ma prawa na miano świadomego swej godności robotnika.

—o—

A. CZECHOW.

2)

Straszna noc.

(Ciąg dalszy).

Pośrodku pokoju stała trumna.

Siny płomyczek nie świecił długo, lecz zdążyłem rozpoznać kształty trumny... Widziałem różową, migocącą iskierkami glazurę, widziałem złoty krzyż na wieku. Zdarzają się, proszę państwa, rzeczy, które wrzynają się nam w pamięć głęboko, mimo, że widzieliśmy je zaledwie przez chwilę. Tak było z ową trumną. Widziałem ją tylko przez sekundę, lecz pamiętam wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Była to trumna dla człowieka średniego wzrostu, sądząc z barwy różowej, dla młodej dziewczyny. Kosztowne obicie, nóżki, rączki z bronzu — wszystko przemawiało za tem, że nieboszczyk był bogaty.

Wybiegłem naoślep ze swego pokoju i nie rozumując, nie myśląc, gnany jedynie przez niewypowiedziany strach, puściłem się pędem po schodach. W korytarzu i na schodach było ciemno, nogi plątały mi się w połach futra i zdumiewające jest, że nie spadłem i nie skręciłem karku. Znalazłszy się na ulicy, oparłem się o mokry słup latarni i zacząłem uspokajać sam siebie. Serce waliło mi straszliwie, oddychałem z trudnością...

Jedna ze słuchaczek rozjaśniła płomień lampy, przysunęła się bliżej do opowiadającego, a ten mówił dalej:

— Nie zdziwiłbym się, gdybym zastał w swym pokoju pożar, złodzieja, psa wściekłego... Nie zdziwiłbym się, gdyby zawalił się sufit, zerwała podłoga, przewróciły ściany... Wszystko to jest naturalne i zrozumiałe. Lecz jak mogła znaleźć się w mym pokoju trumna? Skąd się wzięła? Kosztowna, panieńska, zrobiona widocznie dla młodej arystokratki — jak mogła się znaleźć w ubogim pokoju drobnego urzędnika? Czy jest pusta, czy też leży w niej trup? Kim jest ona, ta przedwcześnie zgasła bogaczka, która złożyła mi tak dziwną i straszną wizytę? Męcząca tajemnica!

„Jeśli to nie cud, to zbrodnia“, — zaświtało mi w głowie.

Gubiłem się w domysłach. Drzwi w czasie mej nieobecności były zamknięte i miejsce, w którem znajdował się klucz, znane było jedynie najbliższym przyjaciołom. Ale przecież nie przyjaciele wstawili mi tę trumnę. Można było również przypuścić, że przyniesiono mi ją przez pomyłkę. Tragarze mogli się nie zorjentować, omylić o piętro lub drzwi i wnieść trumnę nie tam, dokąd należało. Lecz któż nie wie, że tragarze nasi nie wyjdą z pokoju, póki im się nie zapłaci za robotę, lub nie da przynajmniej napiwka?

„Duchy przepowiedziały mi śmierć, — myślałem. — Czyżby to one postarały się zaopatrzyć mnie w dodatku w trumnę“.

Moi państwo, nie wierzę i nie wierzyłem w spirytyzm, lecz taki zbieg okoliczności może wtrącić w nastrój mistyczny nawet filozofa.

„Wszystko to głupstwo i jestem tchórzliwy, jak uczniak, — zdecydowałem. — To było poprostu złudzenie optyczne i nic więcej! Gdym wracał do domu, byłem tak ponuro nastrojony, iż nic dziwnego, że moje chore nerwy zobaczyły trumnę... Oczywiście, złudnie optyczne! Cóż może być innego?“

(C. d. n.).

Ruch okrętowy w porcie gdyńskim.



Zabił matkę w obronie... własnego życia.

BERLIN, 8. 8. (Pat). Dziś rano zgłosił się do urzędu policyjnego 25-letni dziennikarz Thielecke i oświadczył, że około godz. 11-tej w nocy ciosami sztyletu w pierś i ramię zabił swoją 47-letnią matkę. Czynu swego miał się on dopuścić w obronie własnego życia.

Komisja śledcza znalazła w mieszkaniu ciało zamordowanej obok wanny, zawinięte w bieliznę pościelową i osznurowane w formie paczki. Wskazuje to na chęć wyniesienia przez zbrodniarza trupa z domu dla ukrycia swego czynu.

—o—

Popełniła samobójstwo ze wstydu.

BERLIN. 7. sierpnia. Zatrudniona w kancelarji sądowej w Lubece 16- letnia Gertruda S. została podejrzana o kradzież 100 marek. Mimo, iż wykazała swoją niewinność, oddano ją w ręce policji, która w biały dzień odprowadziła dziewczynę przez ulice miasteczka do aresztu. Z powodu braku wszelkich podstaw winy, dziewczynę następnego dnia wypuszczono.

Wstyd z powodu aresztowania i asysty policyjnej młoda dziewczyna tak sobie wzięła do serca, że rzuciła się pod pociąg, oświadczając wpierw swojej przyjaciółce, że jest niewinną. Rodzice dziewczyny zwrócili się do sądu o wszczęcie śledztwa i zbadanie sprawy niewinności ich dziecka.

—o—

Łódź azylem lwowskich fałszerzy banknotów.

(y) Dnia 11-go lutego b. r. wyrokiem sądu przysięgłych zostali skazani za fałszowanie dolarów, oraz za puszczanie w obieg falsyfikatów złotowych: Efroim Szpindel na 6 lat, N. Sztolzenberg na 4, Szymon Braun na 2, zaś Stanisław Gałus false Henryk Gałuszka, rysownik, na 3 lata więzienia.

Skazani odpowiadali z wolnej stopy, gdyż wypuszczono ich na wolność z więzienia śledczego po złożeniu niewysokiej kaucji.

Po ogłoszeniu wyroku wszyscy zwiali ze Lwowa, nie powiadamiając policję o swym pobycie.

Onegdaj w Łodzi na podstawie listu gończego ujęła policja wałęsającego się bez zajęcia Gałusa. Równocześnie przytrzymano poszukiwanego przez lwowską policję od 4 lat Izraela Hersza Tucha, oraz Samuela Lipe-Szwarzwalda, którzy puszczali w obieg fałszywe 500 i 100 złotówki. Wszystkich trzech przetransporowano do Lwowa i osadzono w Brygidkach.

—o—

Skromny włamywacz.

(y) 20-letni Ludwik Szyndralewicz odpowiadał wczoraj przed sądem za kradzież garderoby wartości około 350 zł. z mieszkania ks. majora Mikołaja Sutkiewicza przy ul. Rybackiej l. 5. Akt oskarżenia polegał na zeznaniach żony urz. pocztowego Zofji Biernacek, która w krytycznym czasie bawiła się z dzieckiem na bramie i widziała Szyndralewicza gdy szedł z łupem.

Moment ten Biernaczkowa zapamiętała, gdyż włamywacz zakrył twarz ręką, jakgdyby się wstydził. Pomimo tego wymieniona agnoskowała w nim złodzieja.

Inaczej jednak było w sądzie na rozprawie. Tym razem Biernaczkowa nie mogła rozpoznać w oskarżonym włamywacza. Wobec tego sędzia r. Świerczyński ogłosił wyrok uwalniający dla braku dowodów winy.

—o—

Wykolejenie się wagonu na zwrotnicy we Lwowie.

LWÓ, 8. 8. (Pat). Okręgowa Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Dnia 8 sierpnia b. r. około godz. 4 rano przy wjeździe pociągu Nr. 378 z transportem wojskowym do Lwowa wykoleił się 1 wagon na zwrotnicy wjazdowej wskutek urwania się ciągła, przyczem 2 żołnierzy z przejeżdżającego transportu doznało lekkiego zdarcia naskórka na rękach. Wykolejenie to nie spowodowało żadnych przeszkód w ruchu.

—o—

Bal sukna w banku karciarzy.

(y) Co ty tam niesiesz — zagadnął hamulczy Mikołaj Maciejko jakiegoś osobnika przemykającego się pomiędzy wagonami na dworcu głównym z balem sukna pod pachą.

Wygrałem to w karty — odpowiedział przytrzymany, chcąc wymknąć się z pod indagacji kolejarza. Nie poszło to jednak łatwo, gdyż hamulczy oddał go w ręce policjanta. Był to niejaki Kazimierz Michalczyszyn, zam. przy ul. Kordeckiego, który twierdził w śledztwie, że gdy rzekomo grał z kolejarzami w karty, jeden zamiast pieniędzy dał „do „banku" bal sukna.

Michalczyszyn, stanąwszy onegdaj przed sędzią r. Świerczyńskim zmienił taktykę i począł grać „świrka". Odroczono rozprawę celem poddania go obserwacji psychjatrów. Oskarżony bowiem przed czterema laty był na leczeniu w zakładzie Kulparkowskim.

Życie Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Bandycki napad bbesiaków.

Przed kilku dniami około godz. 6-tej wieczorem wtargnęła banda zbirów BB-sowych pod wodzą osławjonego Długosza Bolesława do Związku Klasowego Robotników Budowlanych, gdzie zniszczyła inwentarz oraz bilard i inne sprzęty rozrywkowe.

Prócz tego banda czynnie znieważyła tow. Kowalskiego i Zasławskiego, którzy zmuszeni byli udać się pod opiekę policji. Ciekawa rzecz, że bandyci bebesowscy sprowadzeni na komisarjat policyjny, mimo dopuszczenia się zbrodni gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała po spisaniu protokołu, zostali wypuszczeni na wolność.

Trudne, zaiste, jest do wytłumaczenia zachowanie się władz bezpieczeństwa wobec pachołków bebesowskich, których naczelny pałkarz, podwładny „organizacyjnie“ Antoniewiczom i Ochmanom — Bolesław Długosz, znany awanturnik, na którego sumieniu ciążą liczne wyroki sądowe, dziś jako przewódca fraków, popełniwszy zbrodnię, cieszy się wolnością i możnością dalszego kontynuowania swych łajdackich wyczynów.

Zapewne zdanie stanisławowskiej niezawisłej prokuratury zadecyduje, czy poszanowany dziś ma być opryszek z B. B. S. czy litera prawa.

Na wyrok ten czekamy.

Oświata robotnicza.

Onegdaj przejeżdżała przez Stanisławów wycieczka T. U. R. z Warszawy w drodze do Rumunji. Wycieczka przez cały dzień zatrzymała się w Stanisławowie, celem zwiedzenia osobliwości miasta.

Następnym rankiem wyjechała koleją do Niżniowa, skąd łodziami Dniestrem przez Zaleszczyki do Czerniowiec — Rumunji.

Wycieczkę powyższą prowadzili tow. sen. Sokołowski i tow. poseł Czapiński. M. in. brali w niej udział tow. pos. Mikołajewski i tow. pos. inż. Zerbe z Niem. Socj. Dem.

KAŁUSZ.

Lekkomyślność i niedbalstwo przyczyną katastrofy górniczej.

Delegacja Centr. Zw. Górn. oddział w Kałuszu kilkakrotnie interwenjowała w kierownictwie kopalni „Tespu“ w Kałuszu by usunięto groźbę niebezpieczeństwa, w kopalni, które zagraża życiu robotników. A w szczególności wskazywała na to, by podczas jakichkolwiek przerw w pracy, nie odsyłać górników do domu na t. zw. redukcję, już nawet wtedy, gdy przepracowali w kopalni kilka godzin, ale użyć ich do rozbijania „bruchów“ czyli odłamów skał, które wiszą po filarach i chodnikach i w przyszłości mogą oderwać się i zabić albo pokaleczyć robotników.

Delegacja zwracała również uwagę na to, by nie zatrudniać robotników do pracy na tych „filarach“ gdzie masowo odpadają „bruchy“. Ale niestety, kierownictwo nadal igrało z życiem robotników. To też delegacja nie dając za wygraną, po raz wtóry udała się do kierownictwa kopalni, by ostatni raz wskazać na niebezpieczeństwo, jakie istnieje w kopalni. I tym razem kierownictwo, a zwłaszcza p. inż. Sielawa odpowiedział, że nieprawdą jest, jakoby groziło niebezpieczeństwo, bo w kopalni wszystko znajduje się w najlepszym stanie i porządku.

Działo się to 31. lipca b. r. a 1. sierpnia, jakby na potwierdzenie tego, na co zwracała uwagę delegacja w kopalni odpadł odłam skały podczas pracy i w sposób straszny zmiażdżył na śmierć dwóch robotników, a trzeciego śmiertelnie zranił.

Oto są skutki głupiej i zarozumiałej ambicji pp. inżynierów, którym się zdaje, że zjedli wszystkie rozumy. Oto są skutki szykan stosowanych wobec robotników przez pp. inżynierów i dozorców, którzy w sposób ordynarny i nie przemyślany żądają maksimum pracy, przechodzącej siły robotnika.

Wobec powyższych danych, robotnicy zatrudnieni w firmie „Tesp“ w Kałuszu, stwierdzają że za wypadek z 1. sierpnia b. r. w całej pełni jest odpowiedzialne kierownictwo kopalni tejże firmy. Robotnicy domagają się od władz kompetentnych, by przeprowadziły w tej sprawie jak najprędzej dochodzenia i winnych jak najsurowiej pociągnęły do odpowiedzialności, bo w przeciwnym bowiem razie wyciągną z tego jak najdalej idące konsekwencje i będą starali się uwolnić od niezdolnych, a często nieukwalifikowanych kierowników. W końcu robotnicy domagają się, by władze poleciły Urzędowi Górniczemu i Inspektoratowi pracy w Stanisławowie, by więcej interesowano się inspekcją pracy.

Na marginesie tego tragicznego wypadku zauważyć należy, że wypadek taki nie powinien mieć miejsca w kopalniach soli potasowych a to dlatego, że w tych kopalniach przeważają skaliste pokłady, które przy należytem obrobieniu nie będą odpadały. A jeżeli to się zdarza, to przez niedbalstwo i niezdolność kierownictwa.

W tej firmie tego samego dnia na powierzchni w czasie pracy zostało poranionych dwóch robotników. A to wszystko powoduje dzięki nieprzemyślany „wyścig pracy“

Robotnik.

Ogłoszenia.

Nagły zgon kobiety na pl. Bilczewskiego.

(y) 32-letnia Zofia Kulik, służąca u N. Dreszera, zam. przy pl. Bilczewskiego pod l. 3, wczoraj wieczór zmarła nagle wskutek krwotoku. Służbodawca jej twierdził zrazu, że Kulikówna zmarła wskutek astmy. Jednakowoż lekarz miejski dr. Szenker ustalił, że śmierć nastąpiła wskutek poronienia lub spędzenia płodu. Wobec tego polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej.

W sprawie tej przeprowadza dochodzenia Wydział śledczy PP.

Testament „na drzwiach.

Niewątpliwie najbardziej oryginalnym testamentem jest ten, który zostawił ostanio jeden z obywateli miasta Bergamo, pisząc swoje dyspozycje kredą, na drzwiach własnego mieszkania. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że powróciwszy do domu z przechadzki, zaskoczony jakąś nagłą słabością nie znalazłszy pod ręką papieru i atramentu postanowił spisać ostatnią wolę kredą na drzwiach apartamentu przez siebie zajmowanego. Drzwi te zostały obecnie przeniesione do archiwum notarjatu. Testament został uznany jako ważny i obowiązujący.

—o—

Sublokatorka pogromczynią lokatorki.

(y) Józefa Sobolak, handlarka, zam. wraz z jednem dzieckiem przy ul. Źródlanej l. 33, przyjęła na mieszkanie młode małżeństwo, Kołodziejów. W niedługim czasie sublokatorka Julja K., ma zostać matką. Sobolakowa nie miała ochoty znosić płaczu niemowlęcia, dlatego postanowiła pozbyć się sublokatorów. W tym celu wywołała wczoraj rano awanturę i pobiła Kołodziejową. Popołudniu zamierzała ponowić ataki i znów dobrać się do powłoki cielesnej sublokatorki. Ta jednak uprzedziła Sobolakową, chwyciła żelazny garnek i ugodziła ją w głowę z taką furją, że spowodowała załamanie czaszki. Po tej awanturze nastąpił spokój, gdyż Sobolakowa padła nieprzytomna i w stanie groźnym została odstawiona do szpitala.

—o—

Zlynczowanie murzyna w St Zjedn.

N. JORK, 8. 8. (Pat). W Marion tłum uprowadził z więzienia murzyna, który został śmiertelnie pobity. Następnie tłum się rozprószył. Władze miejscowe zwróciły się do miast sąsiednich z prośbą o przysłanie oddziałów policyjnych, celem niesienia pomocy policji w Marion.

—o—

ZGON NAJSTARSZEJ NIEMKI.

BERLIN, 8. 8. (Pat). W Geilenkirche zmarła we środę w 106 roku życia najstarsza Niemka, niejaka Gottschalk, na dwa miesiące przed 107 urodzinami. Od ostatnich czasów żywo interesowała się ona zdarzeniami obecnej doby.

Sport.

SPORTOWA OLIMPIADA AKADEMICKA.

DARMSTADT, 8. sierpnia (Pat.). W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez C. I. E. w ramach akademickich mistrzostw świata Polacy uzyskali wyniki następujące: do półfinałów biegu 110 metrów przez płotki weszli Dobrowolski, Trojanowski i Nowosielski. W półfinale Nowosielski zajmuje I miejsce i wchodzi automatycznie do finału. — Trojanowski II zdołał zakwalifikować się do półfinału 100-metrowki. Do półfinału 400 m. weszli Piechocki i Miller. Natomiast w przedbiegach na 1500 m. Sidorowicz i Pruszkowski zajęli 4 miejsce i tem samem odpadli z dalszych konkurencji. — Dalszy ciąg zawodów jutro.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 12 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.
Niedziela, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.
Poniedziałek, godz. 8 „Piorun z jasnego nieba“.

PO RAZ PIERWSZY wyjeżdża ze Lwowa zastęp Czerwonych Harcerzy na obóz do Broku nad Bugiem.

Zapraszamy wszystkich Towarzyszy na dworzec główny w dniu 13 bm. (środa) godz. 14.15, by ich pożegnać.

Koło Przyjaciół Czerwonego Harcerstwa.

—o—

PRZEDŁUŻENIE KONKURSU DLA DOZORCÓW DOMÓW. Magistrat miasta Lwowa komunikuje, że konkurs dla dozorców domów o nagrodę czystości przedłużony został do 31 sierpnia 1930. — Nagrody pieniężne za utrzymywanie wzorowej czystości w domach i na dziedzińcach nastąpi w dniu 20 września br.

—o—

BRYLANT I INNE RZECZY DO ODEBRANIA W POLICJI. Funkcjonarjusze Wydziału śledczego w czasie rewizji zakwestjonowali u jednego z paserów: kilkunasto karatowy brylant, tornetkę w białej masie z żółtym futerałem, 2 łyżeczki srebrne z monogramem M. E., srebrny męski zegarek „Towanes Watch“ z łańcuszkiem double, srebrny męski zegarek z monogramem I. S. K., aparat fotograficzny, srebrna broszka z koralem, oraz 2 sztuki płótna białego. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać w policji.

POŁÓW SZAJKI WŁAMYWACZY WRAZ Z ŁUPEM. Wydział śledczy wraz z posterunkami PP. w Brzuchowicach i Rzęśnie Polskiej przeprowadził obławę w Zamarstynowie za osobnikami, którzy popełniali kradzieże w tych okolicach. Zdołano ująć braci Stefana i Józefa Zatorskich, Adama Letnika, Julję Derynger, kochankę Zatorskich, oraz Annę Rozborską, która kupowała od nich skradzione rzeczy.

W czasie rewizji w kryjówkach złodziei przy ul. Łamanej znaleziono rzeczy skradzione w Zakładzie sierót w Brzuchowicach, oraz rzeczy skradzione u Karola Kokowskiego w Batorówce obok Rzęsny Polskiej.

PODRZUCENIE DZIECKA. Marja Gałuszka, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, przyszła wraz ze swem dzieckiem do Zakładu sierot i prosiła o przyjęcie je na wychowanie. Spotkawszy się z odmową podrzuciła dziecko to obok zakładu, sama zaś zbiegła w nieznanym kierunku. Podrzutkiem zaopiekował się na razie wspomniany zakład, za matką zaś zarządziła poszukiwania policja.

ZDEPONOWANO w policji portmonetkę z drobną kwotą, oraz z 2 kluczami, znalezioną przez Fr. Karczmarza. Marjan Męczyszyn zgłosił w policji zgubę różnych dokumentów osobistych, zaś Ksenia Soroka zgubiła 4 klucze od mieszkania.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Fr. Piastuch, zam. przy ul. Teresy l. 2, doniosła policji, że jakiś osobnik przy pomocy wytrycha dostał się do jej mieszkania, skąd skradł 65 zł., garderobę oraz 2 prześcieradła, łącznej wartości 680 zł.

Do mieszkania dr. Henryka Urowicza przy ul. Snopkowskiej dostał się jakiś włamywacz skąd skradł większą ilość rzeczy nieustalonej wartości, gdyż poszkodowany bawi na letnisku.

800 ZŁ. skradł jakiś kieszonkowiec Jakóbowi Jednakowi, zam. w Brzeżanach, gdy poszkodowany przechodził przez plac Krakowski.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Anna Kąsij, służąca u Sary Kandel, zam. przy ul. Sykstuskiej l. 62, została aresztowana za kradzież biżuterji i garderoby na szkodę poprzedniego służbodawcy, leśniczego Fr. Bruszkowskiego, zam. w Kamionce Strumiłowej.

Leon Duba skradł pakunek zawierający przybory do modlitwy, wartości 201 zł. na szkodę Lipy Reissa. Złodzieja przytrzymano i odstawiono do aresztu.

BRZYTWĄ I LASKĄ. W ul. Słonecznej odbył się „pojedynek“ na pięście pomiędzy 16-letnim Leonem Safirsteinem a 19-letnim pomocnikiem fryzjerskim Henrykiem Schorrem z powodu błahego zajścia w ogrodzie Kościuszki. W czasie bójki Schorr niespodzianie wyjął z kieszeni brzytwę i ciął przeciwnika w lewy bok tak ciężko, że Pogotowie rat. musiało odwieźć zranionego do szpitala.

52-letni Julian Korybudak w czasie awantury trzykrotnie uderzył policjanta laską po plecach.

Wojowniczy temperament posiada również Zofja Lewkowicz, zam. przy ul. Bocznej Pełtewnej. Bawiąc wczoraj w Rynku wywołała awanturę i poturbowała koleżankę.

Wszystkich osadzono w areszcie.

KOŃ OFIARĄ HARCÓW SAMOCHODOWYCH. Włodzimierz Melz, zam. przy ul. Mochnackiego l. 18, wczoraj popołudniu kierując dorożką w ul. Łyczakowskiej najechał na wóz Chaima Rothera, łamiąc tylną nogę jednemu z koni zaprzężonych do wozu. Szkoda wyrządzona wynosi kilkaset złotych.

—o—

Samobójstwo starca w więzieniu

(y) Wczoraj w południe wezwano Pogotowie rat. do więzienia Sądu grodzkiego przy ul. Kaźmierzowskiej l. 34. Przybyły lekarz stwierdził, że jeden z aresztantów 71-letni Jan Krasiński popełnił zamach samobójczy, wieszając się na ręczniku umocowanym do żelaznego pieca. Po stwierdzeniu zgonu zwłoki pozostawiono w więzieniu.

Denat pochodzi ze Stryja i został aresztowany pod zarzutem morderstwa. Sąd tamtejszy odstawił Krasińskiego do Lwowa celem poddania go badaniom psychjatrów. Starzec nie czekał jednak wyniku dochodzeń i wyroku, lecz sam się osądził i ukarał. W czasie gdy inni aresztanci bawili na przechadzce Krasiński targnął się na swe życie i zmarł przed powrotem do celi współwięźniów.

Jak się bawią próżniacy tego świata.

Bohaterem pikantnego skandalu w Nowym Yorku jest obecnie znany dyrektor rewjowych teatrów, Karol Cardi. Dyrektor Cardi, miał już około roku temu konflikt z władzami policyjnemi a powodu do tego nieporozumienia dostarczył tak „drobny“ ewenement, jak podanie na stół wanny napełnionej szampanem, w którym zażywała gazowej kąpieli jedna z uroczych tancerek zespołu. Stało się to podczas uczty wydanej na scenie po skończonem przedstawieniu, przez Carodie'go dla swych znajomych i przyjaciół. Wytoczono wówczas dyrektorowi sprawę sądową i pan Cardi odpokutował dłuższą kozą tak oryginalny pomysł.

Obecnie niepoprawny dyrektor wystawił w „New Amsterdam Theatr“ rewję — gdzie w pewnym momencie wchodzi 8, najzupełniej nieubranych girls, mających wyobrażać lalki woskowe w wystawie sklepowej. Grający z temi lalkami aktor przedstawia subjekta sklepowego, który raczej zachowuje się jak klijent po nabyciu na własność tych ślicznych zabawek. Podczas tej sceny, śpiewaną jest piosenka, posiadająca refrain: „Czy to ma być twarz?“ — refrain w tej sytuacji dość dwuznacznie brzmiący.

Osiem dziewczynek i ich partner zostali aresztowani i „zdjęci“ ze sceny i po przyodzianiu w jakie takie szatki przewiezieni do komisarjatu, skąd powędrowały do aresztu.

—o—

Komunikaty.

BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Wszyscy uczestnicy biorący udział w zjeździe w Radomiu, zbiorą się punktualnie o godzinie 3.30 w westybulu Dworca Głównego w sobotę dnia 9. b. m. skąd udadzą się do zbiorowego pociągu, odjeżdżającego o godzinie 5-tej (17.) Dr. Józef Garbień.

—o—

KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. W LEWANDÓWCE. Z okazji 25- letniej rocznicy stracenia śp. tow. Stefana Okrzei, za walkę z caratem, urządza Sekcja Oświatowa w niedzielę dnia 10. sierpnia w sali T. S. L. w Lewandówce Uroczysty Wieczór ku czci tego Wielkiego Rewolucjonisty.

Początek o godz. 6.30 wieczorem.

WYŚCIG OKRĘŻNY. Prezydjum miasta Lwowa objęło protektorat nad wyścigami okrężnymi, na ulicach miasta Lwowa, organizowanemi przez Małopolski Klub Automobilowy — uznając ważność tej imprezy dla rozwoju miast.

Małopolski Klub Automobilowy wydał z okazji tych wyścigów w bardzo ozdobnej szacie typograficznej broszurę, w języku polskim i francuskim bogato ilustrowaną widokami miasta Lwowa i zdjęciami sportowemi a zawierającą krótki zarys historyczny Lwowa, historję wyścigów samochodowych we Lwowie i regulamin wyścigów.

Broszura ta, wydrukowana wytwornie w sześciu kolorach na szamowym papierze, rozpowszechniona po całym kraju i zagranicą stanowić będzie doskonałą propagandę tak dla miasta Lwowa, jak też dla polskiego ruchu sportowego i polskiej turystyki.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Omijać Stanisławów z powodu tego, iż firmy zrywają ugodę cennikową. Musimy bronić się przed napastnikami, których nazwiska wymienimy.

Kącik humoru.

KUPNO.

Gość na tandecie kupuje starą marynarkę, ale kiedy zaczyna się jej dobrze przyglądać, zwraca się z oburzeniem do kupca:

— Co mi pan tu sprzedaje? W tej marynarce jest pełno moli!...

— No, a co, pan za 5 złotych chciałby mieć jedwabniki?

PRAWDZIWA REKLAMA.

„Na wszystkie reperacje można zaczekać“ — wisi napis nad sklepem parasolniczym. Gość, — który właśnie przechodzi tamtędy, a któremu złamał się parasol wchodzi i prosi o naprawę. Parasolnik ogląda go i mówi:

— Będzie gotowy na jutro...

— Jakto, przecież nad pańskim sklepem napisane wyraźnie...

— No, jeżeli pan sobie życzy, może pan zaczekać do jutra.

CHODZI O KONSEKWENCJE.

— Jak myślisz: wyznaczyłem datę swego ślubu na 15-go czerwca — czy, jeżelibym odłożył go na dwa tygodnie, nie przyniesie to jakiego nieszczęścia?

— Napewno nie, jeżeli będziesz konsekwentnie odkładał dalej.

SZKODA CZASU.

Stary Wojciech jest ciężko chory. Żony nie ma już, ale ma siostrę zamężną w odległej wsi. Siostra przyjeżdża do niego.

— A mąż twój nie przyjechał? — pyta Wojciech?

— Chciał przyjechać, ale że to teraz żniwa, więc sobie tak ułożyliśmy, że przyjedzie dopiero na pogrzeb.

LOKI UKOCHANEJ.

Pan Józio jest zakochany. Pewnego dnia spotyka na ulicy brata swej bogdanki i zwraca się do niego z propozycją:

— Chciałbym mieć jeden lok z włosów twojej siostry. Co chcesz za to?

Mały nie zastanawiając się długo odpowiada:

— Jeden lok 5 złotych, a jeżeli mi pan da 20 złotych ukradnę całą perukę.

Program radjowy.

SOBOTA, 9. sierpnia.

11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obs. Astr. w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Odczyt p. t.: „Pamiątki polskie w Gdańsku“ wygł. dr. W. Dobrowolski. (Tr. z Krakowa).
18.00. Program dla dzieci. (Tr. z Krakowa).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z gramofonowych.
19.10. Przegląd polityki zagr. ubiegłego tygodnia (Transm. z Krakowa).
19.30. Fejleton pod tyt.: „Umarła świątynia“ (Tr. z Warszawy).
19.45. Centr. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników. (Tr. z Warszawy).
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert w wykonaniu wiedeńskiego duetu gitarzystów.
21.05. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. (Transm. z Warszawy).
22.00. Fejleton p. t.: „Polskie wyprawy sportowe“. (Transm. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

———

NIEDZIELA, 10. sierpnia.

10.00. Transmisja z Radomia: Msza polowa z kazaniem ks. Biskupa Bandurskiego.
11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
15.30. Odczyt rolniczy. (Tr. z Warszawy).
15.50. Transmisja muzyki z Warszawy.
16.00. Przemówienia ze zjazdu legjonistów. (tr. z Warszawy).
17.10. Odczyt p. t.: „Marja Szymanowska“. (Tr. z Warszawy).
17.25. Koncert repr. orkiestry pol. państw. (tr. z Warszawy).
18.45. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramof.
19.05. Wiadomości przyjemne i pożyteczne. (tr. z Warszawy).
19.25. Dalszy ciąg rozmaitości.
20.00. Zegar warsz. obs. wybije godz. 8.
20.01. Kwadrans literacki — „Przedjośnie“. (tr. z Warszawy.
20.15. Koncert wieczorny (Tr. z Krakowa).
22.00. Fejleton p. t.: „Z dziejów kultury estońskiej“ (Tr. z Warszawy).
22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Śpiewający Błazen“.
CASINO: Władca przestworza oraz Szukam męża, mam pieniądze.
CHIMERA: Raz w życiu.
FATAMORGANA: „Kwiat nocy“ oraz „Kłopoty z panną na wydaniu“.
GRAŻYNA: W porywie zmysłów i Miłość Beduina.
KOPERNIK: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
LUNA: „W wirze wielkomiejskim“ w gł. roli Lon Chaney.
MARYSIENKA: „Uwodziciel“ oraz Usta zbyt czerwone.
OAZA: Hygiena seksualna.
PAN: Przekleństwo klejnotów z Anną Mey-Wong, oraz Kohn i Kelly w haremie.
PALACE: „Szalony książę“ film dźwiękowy ponadto dodatki dźwiękowe.
PASAŻ: Przygody Tarzana oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Jak powstaje człowiek“.
STYLOWY: Iwan Piotrowicz — Władczyni Libanu, oraz Ken Meynard.
SPLENDID: Klub czarnej ręki.
UCICHA: Anioł ulicy oraz amer. Pat i Patachon „Riff i Raff jako strażacy“.

—o—

Pokłosie.



Ubogie kobiety, zbierające źdźbła zboża po ukończeniu żniw. — Według obrazu słynnego mistrza francuskiego, Milleta.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. i szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . .	—·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane . . .	—·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika .	—·70 .	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . .	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . .	—·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.